

## CZŁOWIEK...



Muszę zapisać drobną okoliczność, jaka mi się dzisiaj zdarzyła a która dowodzi, jak działają na nasze usposobienia dobre przykłady, chociażby tylko słyszane lub czytane. Przyszedł ubogi podróżny. Nie dałem mu jałmużny, bo nie miałem stosownie drobnej monety przy sobie. Czekał na dziedzińcu, aż mu służąca półtora srebrnego grosza wyniosła. Gdy odszedł, żał mi go było, że tak maleńkim wsparciem opatrzony został. Dopiero, kiedy poszedłem do mojego pokoju, przypomniałem sobie co czytałem u Jaroszewicza „Matce Świętych Polskich” - czytałem o Magdalenie Mortęskiej, która raz jakąś niewiastę ubogą zebrzącą od siebie odprawiła nic jej nie dawszy, czego jej tak żał było, że kazawszy ją szukać, ordynarię jej co dzień aż do śmierci wyznaczyła. Przypomnienie to nabawiło mię taką niespokojnością, że poszedłszy zaraz na drogę i szczęśliwym trafem spotkawszy jeszcze tego samego ubogiego, dałem mu z chęcią największy pieniążek, który przed chwilą zdawał się mi zbyt dużą jałmużną.